

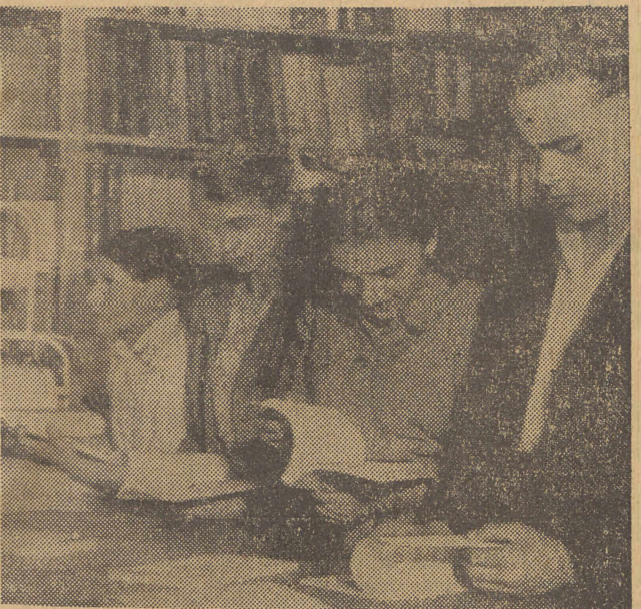
GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

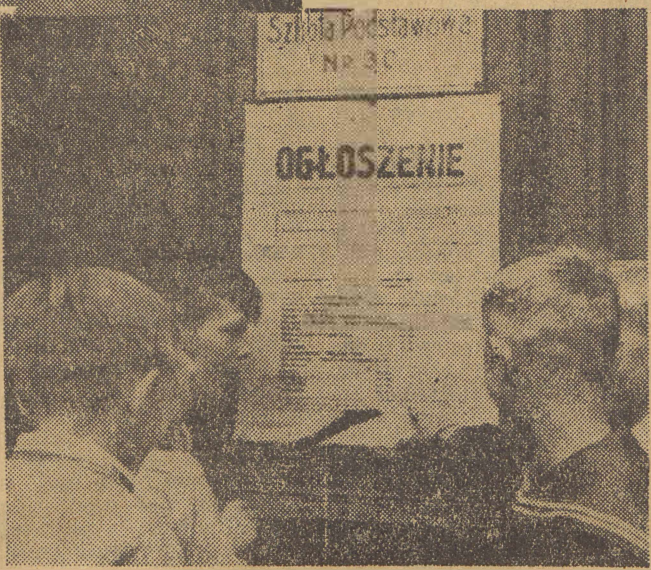
czwartek, 1 września 1947 r.

Nr 237 (250)



U góry: Zosia, Irka, Jurek i Stasio przeglądają w księgarni nowe podręczniki. Sliczne są książki szkolne na nowy rok. Ile ciekawych rzeczy można się z nich dowiedzieć.

Pierwszego września zaczyna się nowy rok szkolny — czyta głośno Alfred Malecki swym kolegom z 30 Szkoły Podstawowej przy ul. Garncarskiej — zdjęcie obok.



Aby zdobyć tanią siłę roboczą 123 polskich dzieci

wywiozła Międzynar. Organizacja Uchodźców do Kanady

WARSZAWA. W dniu 29 bm. opuścił port w Bremie (enklawa Stanów Zjednoczonych w strefie brytyjskiej w Niemczech) udając się do Kanady, statek „Heinzellmann”, mający na pokładzie 123 dzieci polskich.

Jak wiadomo, dzieci i młodzież polska, którą losy wojny rzuciły do Tanganiki, znalazły się w ostatnim czasie pod opieką tzw. Międzynarodowej Organizacji Uchodźców „IRO”, która przewiozła je na kontynent europejski do Włoch, a następnie do Niemiec. Młodzi Polacy, których natychmiastowego powrotu do magają się ich rodziny w kraju, zostali obecnie przewiezieni do Kanady.

Odpowiedzialność za to niesłychane uprowadzenie obywateli polskich spada przede wszystkim na IRO, która działała sprzecznie nawet ze swymi własnymi przepisami statutowymi.

Dożynki polsko-czeskie w Cieszynie czeskim

CIESZYN ZACHODNI. Przy udziale licznych delegacji z Polski, odbył się w parku A. Sikory w czeskim Cieszynie uroczysty obchód dożynkowy, który stał się manifestacją przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

W przemówieniach okolicznościowych podkreślano znaczenie stale umacniającej się przyjaźni polsko-czechosłowackiej dla zapewnienia pokoju i dobrobytu obu narodów.

wymi, zabraniającymi wyrażania oddawania uchodźców pod opiekę osób, występujących przeciw rządowi tych krajów, których obywatelami są uchodźcy. Mimo to, IRO zapewniła monopol na opiekę nad tą grupą młodzieży polskiej właśnie jednostkom pozostającym na usługach polskich czynników emigracyjnych, jak też odciała swobodny dostęp do młodzieży przedstawicielom władz polskich.

IRO zlekceważyła słuszne żądania rodzin dzieci, aby wróciły do kraju, ujawniając jaszkrawie raz jeszcze istotny cel

swej działalności, polegającej na wywożeniu taniej siły roboczej do obcych krajów.

Obok władz włoskich i brytyjskich, które wiedząc o przeznaczeniu transportu młodzieży polskiej udzieliły wiz transzytowych, poważna odpowiedzialność za los dzieci odesłanych od rodzin obciąża władze USA.

Rząd kanadyjski przez udzielenie wizy wjazdowej, ponownie podkreślił swą chęć eksploatowania taniej polskiej siły roboczej, która dowożona jest na jego terytorium przez IRO.

Potężna ofensywa Chińskiej Armii Ludowej ruszyła na Kanton

LONDYN (PAP). Jak donosi z Hongkongu agencja Reutersa, potężne siły Chińskiej Armii Ludowej, posuwające się naprzód po przez góry Chin południowych szerokim półkolem, znajdują się w odległości mniej niż 130 km. od Kantonu, napotykając jedynie na nikły opór. Na froncie długości 300 km. przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatou walczy zaledwie 40 tysięcy żołnierzy kumintangowskich. Tyły armii Kuomintangu są nękane przez liczne oddziały partyzanckie. Według do-

niesień ze źródeł chińskich, 3 tysiące partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 km. na północny wschód od Kantonu. Inne oddziały partyzanckie są czynne w rejonie Wiczu w odległości 100 km. na wschód od Kantonu i 60 km. od granicy obszaru Hongkongu.

Wojska Ludowe nacierają również poprzez granicę prowincji Kwantung, by skonsolidować zdobyte już tam pozycje, jak również dążą do przecięcia linii kolejowej łączącej Kanton z wojskami Kuomintangu w południowej części prowincji Hunan.

Z Kantonu i innych miast, leżących na szlaku ofensywy Chińskiej Armii Wyzwolenczej, napływają uchodźcy rekrutujący się z kół związanych ściśle z reżimem kuomintangowskim

Sowa (Polonia Fr.)
wygrwa a
VIII etap
po 180 km samotnej jazdy
Szczegóły na stronie

NOTA Rządu Radzieckiego do Rządu Jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Dnia 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do Rządu Radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę Rządu Radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie rozstrzygnięcia kwestii Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocy z dnia 29 sierpnia Rząd Radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Rząd Radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 20 sierpnia. Nowa nota rui się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdementowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie Rządu Radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdradca interesów Słowenów w Karyntii i praw narodowych Jugosławii usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dlań kłamliwych i oszczerczych chwytów.

Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który oddawna już nie posiada przekonania i postępuje jedynie w myśl dyrektyw swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego. — Rząd Radziecki uważa za konieczne uczynić poniszsze uwagi:

1. Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do kanclerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z 1938 roku” (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia), że Stalin udzielił „przrzeczenia” że granice austriackie pozostaną bez zmiany, że Stalin „przerzeki udzielił wszelkiej pomocy w

zachowaniu bez zmian granicy austriacko-jugosłowiańskiej” że wobec tego Rząd Radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korektury granic Austrii w sensie przekazania Karyntii Słoweńskiej republiki jugosłowiańskiej.

Przytoczmy więc list Stalina do kanclerza Austrii Rennera z maja 1945 r.:

„Do jego ekscelencji kanclerza Austrii Pana K. Rennera.

Dziękuję Wam, wielce szanowny Towarzyszu za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.

Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.

Jestem gotów, w miarę moich sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.

Stalin”.

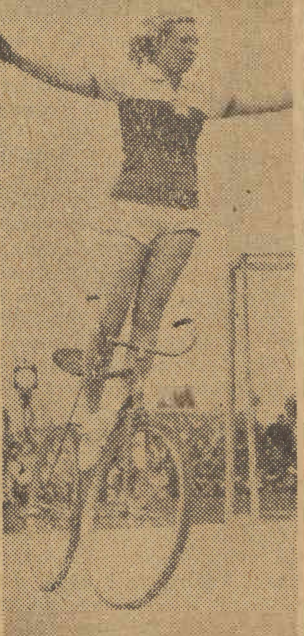
Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii”, ani o „gwarantowaniu granic Austrii z 1938 r.”, ani o „stałości granic Austrii”, ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany”. Wszystko to wymyślił i zebrał rząd jugosłowiański.

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej strony, w niektórych kołach angielskich dojrzewał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię

naddunajską. Rząd Radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym. Z drugiej strony, w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwno plan podziału Austrii między sąsiednie państwa. Rząd Radziecki również stanowczo wypowiedział się przeciwko temu oświadczając, że rozbiór Austrii stanowi posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokratyzmu, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Popisy gimnastyczne



Przed przyjazdem kolarzy na boisku „Kolejarza” odbyło się szereg pokazów sportowych. Na zdjęciach u góry: Czeszka Kosmarowa w jeździe figuralnej na rowerze, u dołu: młodzi gimnastycy Lutoszka i Węgieł w chwili wykonywania efektownych ćwiczeń na poręczach.



Zgon kapłana - patrioty

WARSZAWA. 27 bm. zmarł ks. Marian Borowiec, kapłan-patriota, radykalny działacz ludowy — członek Rady Nacz. S. L. Zmarły był członkiem K. R. N., a następnie posłem do Sejmu Ustawodawczego R. P. Za wybitne zasługi w budowie Polski Ludowej ks. Borowiec odznaczony był orderem Polski Odrodzonej III klasy.

Ksiądz Borowiec był synem chłopca. Zawsze interesował się żywo zagadnieniami społecznymi wsi i ruchem młodzieżowym. Brał czynny udział w działalności organizacji młodzieżowych i stronnictw ludowych, wykazując całkowitą solidarność z chłopami strajkującymi w okresie rządów sanacyjnych.

Szczególnie aktywną działalność społeczną rozwijał ksiądz Borowiec po wyzwoleniu kraju. W 1944 r. wstąpił do S. L. i działał wśród chłopów na terenie woj. rzeszowskiego. O popularności księdza Borowca w woj. rzeszowskim świadczy fakt, że został on wybrany na przewodniczą-

cego Wojew. Rady Narodowej w Rzeszowie.

Z powodu swej działalności społecznej oraz z powodu radykalnych przekonań ks. Borowiec był szykanowany przez kurie biskupią w Przemyślu. Szykany te stały się m. in. ważną przyczyną choroby, na którą zapadł przed dwoma laty.

200 nowych krosien uruchomiła przedterminowo „Bielarnia” w Kaliszu

Brygada montażowa przy fabryce „Bielarni” melduje, że zaplanowane na dzień 25. 8. br. prace montażowe 200 krosien w nowej tkalnicy zostały wykonane w terminie.

W montażu krosien i w realizowaniu przewidzianego planu pracy wyróżnili się towarzysze: T. Stółwaś, J. Siemielak, K. Kowalczyk, I. Śluczeki, A. Frączak, A. Jackowski, J. Edek, K. Olek i J. Trawkowski. (K)



Poco istnieje Straż
Pożarna
w Swarzędzu

W nocy z dnia 28 na 29 bm. z powodu uderzenia pioruna palnia się obora w gromadzie Nowawies pod Swarzędzem. Pierwsza pospieszyła na ratunek straż pożarna P. K. P. stacji Swarzędz. natemiasz straż miejska oddalona o 1 km od wypadku przyjechała z pomocą i rozpoczęła gaszenie.

niam i... zepsuta motopompa.
Za takie klamazarstwo należy się strażu pożarnemu w Swarzędzu dać dobre po łapach — i to tak aby pamiętać, że sprzęt przeciwpożarowy musi być gotowy każdej chwili do użytku

„Chłopski”
kwadransik

Pomimo trwającej w naszym kraju wojny z marnotrawstwem cudzo-

go czasu zasada punktualnego rozpoczęcia zebrań czy konferencji nie zawsze jest utrzymywana. Przysłówne kwadrans akademickie stały się częścią życia w niektórych instytucjach.

Rekord pobił Związek Samonowców Chłopskiej w Poznaniu. Właśnie na konferencji prasowej na temat dotychczas w dniu 29 bm. rozpoczęła z 45-minutowym opóźnieniem.

NOTA RZĄDU RADZIECKIEGO do Rządu Jugosłowiańskiego

(Dalszy ciąg ze strony 1)

Oto podstawa listu Stalina. Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwyciężonych narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaboborności imperialistycznej. Demokracja — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powinna być stosowana wobec wszystkich narodów w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodzi Rząd Radziecki, gdy odrzucał zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

Czy to znaczy, iż Rząd Radziecki, wypowiadając się przeciwko rozbirowi Austrii i za jej niepodległością uznawał tym samym „niezmienność granic” Austrii i niedopuszczalność korekty granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie. Zagadnienie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienności granic” tego państwa, stanowią dwa całkowicie odmienne problemy. Tylko ludzie, którzy się wywiliżają z resztek marksizmu, mogą mieszać te problemy i stawiać między nimi znak równości. Rząd Radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za jednoczesnym wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznaczało to, iż Rząd Radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korekty granic Polski w tej, lub w innej stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, domagając się odzwolnienia Sycylii od Włoch, Rząd Radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznaczało to, że Rząd Radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii. Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd Radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.

Czy oznaczało to, że Rząd Radziecki tym samym wypowiadał się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korekty granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Ponadto Rząd Radziecki bronił integralności Austrii wypowiadając się jednocześnie za koniecznością korekty granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stochował i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

2. Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż Rząd Radziecki nie uważał dalej za możliwe bronić dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się rzekł — rzekomo dlatego, że Rząd Radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 mil. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu. Jak wiadomo, Związek Radziecki, zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii wschodniej, tak samo jak Anglia, St. Zje-

dnoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki. Idąc na rękę Austrii, Rząd Radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatę. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „Rząd Radziecki zgadzając się na to, by Słoweńcy Karyntyjczy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 mil. dolarów”, że w związku z tym Rząd Radziecki ma otrzyma-ć za wymienione mienie nie 100 mil. dolarów, jak domagał się tego rzekomo Rząd Radziecki, lecz 150 mil. dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zjadliwym faszyzmem, zdolni są w sposób tak bezwstydną i wyuzdaną rozpierać o Związek Radziecki i jego rządy.

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że Rząd Radziecki domagał się kompensaty za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mil. dolarów. Nieprawdą jest, że Rząd Radziecki otrzymuje 50 mil. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mil. poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnych przypuszczeniach rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i nałgał rząd jugosłowiański.

Nie, panowie! Nie Rząd Radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzedał interesy Słoweńców Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii. Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszynskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalną prawo w zarządzie dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Rząd jugosłowiański nie ucieka przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieka przed własnym cieniem.

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela oświadczyła: „Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowenią, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje”.

Jak wiadomo to oświadcze-

nie delegacji radzieckiej wyrażono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 roku.

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że: „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszynskiego”, to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wówczas negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenie o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej, zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń, zdradzając interesy Słoweńców w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyzwał się i nie zaprzestawał walki o połączenie Karyntii Słoweńskiej”.

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tymbardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były w tajemnicy przed rządem radzieckim za plecami Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Rząd Radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii. Dopiero potem Rząd Radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie — zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorami radzieckim A. Lawrientiem a premierem Tito i wicepremierem Kardelem.

Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowanie Rządu Radzieckiego na temat pertraktacji z Noel Bakerem w Belgradzie, Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Jednakże z noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia 1949 roku wiadomo, że stało, że angielskiemu ministrowi Noel Bakerowi za komunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r. w którym rząd jugosłowiański zrzekał się wszelkich roszczeń terytorialnych, dotyczących Karyntii Słoweńskiej.

Fakty te świadczą, po pierwsze o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 r. informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed Rządem ZSRR. Fakty te świadczą, po drugie, o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 lata zrzekł się w tajnej zмовie z przedstawicielami rządu brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą, po trzecie o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzej występować przeciwko jugosłowiańskim roszczeniom terytorialnym, co u niemożliwiło Rządowi Radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego odnośnie Karyntii Słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztuczne podsyćanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to gwałtownie skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymywaniu historii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciel i przeciwnik Związku Radzieckiego, jako agenta zagranicznych kół imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, Rząd Radziecki nie chciał, naturalnie, być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że Rząd Radziecki nie mógł już dłużej występować w obronie roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej zмовy z przedstawicielami rządu angielskiego w 1947 roku uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez Rząd Radziecki.

3. Zdając sobie sprawę, że jego kapitulankie stanowisko w sprawie Karyntii Słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie udało mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela, w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii Słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw. Twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do zмовy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego Rząd Radziecki”.

Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienia na naradach przedstawicieli 4 mocarstw w Moskwie, Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronił wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański usiłuje schować się przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Wprawdzie Rząd Radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r.

ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański, pomijając ten fakt, udając, że go nie zauważył,

Wprawdzie Rząd Radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko Rządu Radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż podejrzane zachowanie się Beblera w Londynie. Jednakże rząd jugosłowiański i w tym wypadku pomijając ten fakt, udając ślepego.

O czym świadczy wszystkie te fakty jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złożył wieczerzą Rząd Radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierał on nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się Rząd Radziecki”?

Powstaje pytanie: skoro Rząd Radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwilił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławie jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro Rząd Radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby Rząd Radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekała się swych roszczeń terytorialnych?

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienia maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczego więc Rząd Radziecki nie zgodził się na propozycje Kardela? Po pierwsze, dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowane koniecznością, tzn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych. Po drugie, dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne, wyrażone w liście Kardela, Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz Rząd Radziecki. Zrozumiałe jest, że Rząd Radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania narodów Jugosławii.

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przezeń wysłany do Wyszynskiego wskutek tego, że przedstawił radzieccy domagał się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stał się zatem odpowiedzi na propozycje Wyszynskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakikolwiek propozycje, lub tym bardziej żądania przedstawicieli radzieckich. Wprost przeciwnie, List E. Kardela nie przedstawia

żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakikolwiek „żądania” przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela. Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie”.

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszynskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszynskiego, to powiedziane by tam było: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję” lub: „wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję”. Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie: „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję”. Tak więc list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszynskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszynskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji? Jak wiadomo, Rząd Radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysunąć żadnej propozycji, rewidując roszczenia Jugosławii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Rząd Radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swoim, powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne tylko w tym wypadku, jeśli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa. Rząd Radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając Rządowi Radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulankie stanowisko.

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części, dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

„Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.
Szanowny Towarzyszu Wyszynski!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Lahod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownia Zwabek i Lahod zbudowała po anchlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią, zatem własność nie-

(Dokończenie na stronie 4)

Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

WARSZAWA. W Sofii odbyła się sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W pracach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wzięli udział przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Rada rozpatrzyła bieżące zagadnienia z zakresu swej pracy i powzięła konieczne uchwały.

„W sprawach świeckich nie musimy słuchać papieża”

mówi ksiądz Polanski na posiedzeniu GRN w Gniechowicach

WROCŁAW. Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Gniechowicach miejscowy proboszcz ks. Polanski, przemawiając w dyskusji nad oświadczeniem Rządu R. P. w sprawie uchwały Watykanu, powiedział m. in.:

„Groźba Watykanu jest chyba jakimś nieporozumieniem. Papież tylko wówczas jest nieomylny i trzeba go słuchać, gdy występuje w sprawach wiary. Kiedy jednak przemawia w sprawach świeckich, występuje jako człowiek i wówczas nie musimy go słuchać. Szczególnie odnosi się to do ostatniego wystąpienia papieża, które godzi w nasze polskie sprawy narodowe. Dlatego każdy obywatel ma prawo

600 nowych gmachów

13 milionów nowych podręczników

Poważne osiągnięcia szkolnictwa polskiego

WARSZAWA. Dnia 29 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja prasowa, na której min. Skrzyszewski i wicemin. Jabłoński zapoznali przybyłych przedstawicieli prasy z przebiegiem i wynikami przygotowań do nowego roku szkolnego.

W zbliżającym się roku szkolnictwo podstawowe otrzymało przeszło 600 budynków od budowanych i nowych. Środki na budownictwo wynoszą bli-

sko 6,5 miliarda zł, z tego ponad miliard złotych zebrało społeczeństwo.

Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych oraz Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych poczyniły duże przygotowania do zaopatrzenia szkół w sprzęt i podręczniki.

W r. 1950 planowane jest zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe ogólnej wartości 1.500 mil. zł oraz w meble za 900 mil. zł.

Z nowym rokiem szkolnym wchodzi do użytku nowe podręczniki. Na uwagę zasługuje nowy elementarz o barwnych ilustracjach, wspólny dla miasta i wsi. Jest to pierwszy w Polsce elementarz tego rodzaju. Usunie on dotychczasowe różnice między poziomem rozwoju dziecka miejskiego i wiejskiego. Również podręczniki do nauki języka polskiego i inne zawierają teksty o nowej wartości wychowawczej.

Ogółem wyprodukowano do 20 sierpnia br. ok. 8 mil. nowych podręczników, ponadto ok. 5 mil. znajduje się w druku.

W nowym roku szkolnym wzrosła ogólna liczba uczniów. Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrosła

w r. 1949/50 o 100.000, zaś szkół średnich — o 3.000, w szkołach akademickich — o 8.000.

Dużo uwagi w roku bieżącym poświęcono zagadnieniu kształcenia kadr nauczycielskich.

SS-mańskie metody policji francuskiej

PARYŻ (PAP). Policja francuska użyla w dniu 24 bm. przy rozpędzaniu manifestacji robotniczych w Marsylii specjalnie tresowanych psów policyjnych.

Wśród ofiar brutalności policji znajduje się 64-letni starzec, który przypadkowo znalazł się na ulicy i pokąsany został przez psy policyjne.

Związek b. Więźniów Politycznych Oświećmia w Marsylii wystosował ostry protest przeciwko brutalnym wystąpieniom policji, domagając się wszczęcia śledztwa i surowych kar dla francuskich naśladowców SS-manów.

za dolarową kurtyną

* Zarówno USA jak i Anglia nie szczędzą trudów aby Tito wciągnąć do obozu imperialistów. Zaledwie jednak Tito wydał im Lugosawie na konkurencyjny o rynek jugosłowiański między USA i Anglią kiedy i tak już „przyjaciel” „atmosfera jest roznamieniona walka o losy funta

skrzydła latającego, przy pomocy inżynierów specjalistów niemieckich”. W innym miejscu sformułowanie wraża żal że z powodu ograniczenia funduszy musiano „zwolnić 4 z 7 zatrudnionych inżynierów niemieckich”

Naprawde pecha ma tych 4 zwolnionych Niemców. W odnośnym przedsiębiorstwie, które pracowało także w okresie okupacji i kierowane jest przez b. beta-nowców czuli się naprawdę jak u siebie w domu.

* W faszystowskiej Hiszpanii nie ma wiele „opówo” z nazwami nowobudowanych miast, zniszczonych w czasie wojny domowej. Mają bowiem do wyboru dodatki „Franc” lub „del Caudillo” jak po hiszpańsku nazywa się „Führer” jeśli więc

jedno miasto oddać nazywać się będzie „Villa nueva Franco” to drugie „Casas Nuevas del Caudillo”

Oczywistym jest, że domy w tych miastach są rezerwowane tylko dla „elementów lojalnych”

* USA, które chcą mieć wszystko „na”, nowy mają powód do dumy. Oto największym bigamistą świata okazał się 80-letni Zygmunt Engel, któremu udowodniono zawarcie 49 małżeństw w ciągu jego życia. Jako dobry amerykański „biznesista” zarobił na tych małżeństwach 2 miliony dolarów

Trzeba oddać USA, że nie przegodził nikt inny odcierze im ten rekord prawdziwie imperialistyczny

TOUR DE POLOGNE

Sowa (Polonia Francuska) wygrywa VIII etap po 180 km samotnej jazdy

KATOWICE. VIII etap Tour de Pologne Wrocław — Katowice, długości 197 km. wygrał Sowa (Polonia Francuska) w czasie 5:41:27, przed Olsensem (Dania), Spalazzi'm

(Włochy) Saunders'em (Anglia) i Kapiakiem (Polska). Na etapie tym Polska zajęła 3 miejsce wyprzedzając Włochy o ok. 9 min. wysuwając się tym samym na 2 miejsce w klas. ogólnej.

Już na 15 km, za Wrocławem z czołówki kolarzy oderwał się 22-letni Sowa i powiększając stale odległość od pozostałych zawodników, prowadził wyścig samotnie, aż do mety 8 etapu w Katowicach. Pozostali zawodnicy zlekceważyli początkowo ucieczkę Sowy, traktując ją, jako próbę wygrania lotnego finiszu w Oławie (21 km.). Sowa wygrał ten finisz, i nie zmniejszając tempa powiększał coraz bardziej odległość, dzielącą go od pozostałych zawodników. Na finiszu lotnym w Brzegu na 40 km., Sowa ma już 2 km przewagi i w dalszym ciągu jedzie z szybkością dochodzącą do 40 km/godz. Po finiszu w Brzegu od czołówki odrywa się Szwajcar Gehri i rozpoczyna pogoń za Sową

100 km przejechał Sowa w rekordowym czasie 2:42,00 godz. W odległości 2 km. za nim jedzie samotnie Gehri, a dopiero 3,5 km dalej jedzie większa grupa zawodników. Z grupy tej odpadają następnie, z powodu defektów, Polacy Salyga i Kapiak, a później Nowoczek i Wrzesiński. Temu ostatniemu oddaje swoje koło Rzeźnicki i po chwili Wrzesiński razem z Nowoczkiem dołączają się do grupy czołowej. Tymczasem Sowa wygrywa dalsze trzy finisze lotne: w Gliwicach (150 km.), w Zabrze (158 km.) i w Bytomiu (168 km.). Sowa zmniejsza nieco szybkość i odległość między nim a goniącą go grupą, zmniejsza się do ok. 4 km. Polak z Francji pokonał w tym etapie samotnie 180 km, i wygrał wszystkie lotne finisze. Na stadion w Katowicach wpada, wśród entuzjastycznych braw wieloletniej publiczności, Sowa mając ok. 6 minut przewagi na drugim z kolei na mecie Olsensem (Dania) 5:47:54. 3 Spalazzi (Włochy), 4 Saunders (Anglia), 5 Kapiak (Polska), 6 Locatelli (Włochy), 7 Vaverka (CSR), 8 Niculescu (Rumunia), 9 Wrzesiński (Polska), 10. Norhadian (Rumunia). Zmęczony samotnym pościgiem Szwajcar Gehri zajął dalsze miejsce 20 Salyga, 31. Wójcik, 34. Nowoczek, 35. Wyglenda, 41. Rzeźnicki, 43. Napierała.

Etap wygrała Anglia w czasie 17:24:21, przed Rumunią — 17:24:23 i Polską 17:24:25. 4 miejsce zajęła Francja, 5 Włochy.

W ogólnej klasyfikacji po ośmiu etapach drużyna polska wyprzedziła Włochy i znajduje się obecnie na 2 miejscu. Według nieoficjalnej klasyfikacji po 8 etapach prowadzi Rumunia — 129:11:18, przed Polską — 129:28:39, Włochami — 129:41:13, Anglią i Francją — Leaderem wyścigu jest nadal Niculescu (Rumunia).

Moskwa, 29 sierpnia 1949 r.

Nie przebaczymy — nie zapomnimy!



Porzuceni przez dowódców, uciekających zagranicę, żołnierze polscy w kampanii wrześniowej powędrowali do obozów jenieckich na długie lata rozłąki z rodziną i krajem.

Biurokracja nie może hamować akcji oszczędnościowej

W sali konferencyjnej Izby Skarbowej wojew. Inspektor oszczędnościowy przy Izbie Skarbowej ob. Wyglądacz wygłosił referat na temat analizy wyników planowego systemu oszczędzania za I półrocze 1949 w administracji państwowej.

Na wstępie prelegent podkreślił, że plan systematycznego oszczędzania nie może być oparty na zasadach biurokratycznych, ale na uświadomieniu społeczeństwa o znaczeniu i ogólnych korzyściach płynących z tej akcji.

Jak wynika z całości referatu — akcja oszczędnościowa na terenie województwa

poznajskiego nie dała przewidywanych rezultatów. Zamiast zaprojektowanej na I półrocze 1949 r. kwoty przeszło 614 milionów złotych zaoszczędzono tylko ok. 355 milionów złotych, czyli ok. 53,56%. Ponadto wiele instytucji nie złożyło sprawozdań wcale lub też wykonało je niedbale.

Na zakończenie ob. Wyglądacz skierował się do zebranych przedstawicieli władz, urzędów, instytucji gospodarczych, społecznych i ubezpieczeń z apelem, aby w II półroczu 1949 r. akcja oszczędnościowa była prowadzona lepiej i dokładniej. (ZB)

Nota Rządu Radzieckiego do Rządu Jugosłowiańskiego

(Dokończenie ze strony 2)

niecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administracji tymi elektrowniami.

Zalączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słowenów Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią można z całą pewnością uważać że po podpisaniu traktatu zaczyna się próba wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie

szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Zalączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

Pierwszy wariant.

Pierwszy wariant obejmuje okręg Sadowy Pliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską a granicą z zachodnią granicą gminy Bystryca (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamund) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób utworzone terytorium posiada 210 km kw i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywieniem — jak wiadomo — Słowenów, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słowenów na tym terytorium (6.696 Słowenów, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

Drugi wariant.

Drugi wariant obejmuje gminy Libelice (Leiflong) i Zwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lawamund) i nieznaczna część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km. kw. i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

4. Rząd jugosłowiański domaga się od Rządu Radzieckiego w swej notce z 20 sierpnia, by okazał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga

ga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nic takiego, co mogłoby zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczaje międzynarodowe”.

Rząd Radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezertorów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezertorów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej: wiadomo powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezertarami.

Dezertery, oczywiście bywają różni. Bywają dezertery przypadkowi, którzy zdezerterowali z tchórzostwa, sądząc, że uratują swą skórę. Bywają też inni dezertery złośliwi. Są to tacy ludzie, którzy zdezerterują nie tylko po to, by uratować swą skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do ka-

tegorii dezertorów nie przypadkowych, lecz złośliwych.

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi dezertery także bywają różni. Są złośliwi dezertery, którzy czują swą winę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucić się w oczy i zachowują się niemal że skromnie. Ale są i tacy złośliwi dezertery, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chętnie się krzykliwe są dezerterzy, jakby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię by obczekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwala się bezwstydnym tym, że zawsze mogą obczekać ten obóz, i że nie są zatem jakimiś zwykłymi dezertarami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę, jak w bajce Kryłowa: „Ale szczeniaku chyba jaki silny, skoro szczenka na słoniu”.

Trzeba więc stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chęlnych, złośliwych dezertorów.

Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa Rząd Radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony Rządu Radzieckiego.

Jan Izydorczyk członek Rady Naczelnej PZBW

Jednoczymy szeregi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Dotychczas istniało i działało kilkanaście związków, którym przewodziły te same cele: walka o sprawiedliwą Polskę, o utrwalenie podległości, walka przeciw reakcji, imperializmowi i wojnie oraz usilna praca nad umocnieniem sojuszu Polski z wszystkimi siłami postępowymi i pokojowymi w świecie, a przede wszystkim z Związkiem Radzieckim.

Powstanie potężnego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację będzie wypełnieniem woli tych wszystkich naszych braci, którzy życie swe oddali w walkach o społeczne i narodowe wyzwolenie w walkach z wyzyskiem, uciskiem, reakcją, zaborczością, faszyzmem i zdradą, w walkach o jedność klasy robotniczej i jedność narodu.

W Związku Bojowników o Wolność i Demokrację łączą

się bojownicy o społeczne i narodowe wyzwolenie różnych okresów.

Weterani rewolucyjnych walk 1905 roku, więźniowie caratu i bojownicy lat 1917/18, którzy krwią serdeczną spali sojusz ludu polskiego z ludami Rosji.

Weterani powstań śląskich, którzy walcząc o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska, dali dowód ciągłości historycznej walk ludu śląskiego z niemieckim najazdem.

Weterani powstań wielkopolskiego, którzy, wbrew zdradzie narodowej i ugody sfer obszarnczo-kapitalistycznych, walcząc o ziemię Piastów, o granicę nad Odrą.

Rewolucjoniści i patrioci okresu reakcji, sanacji i zdrady narodowej, komunistów i ci, którzy szli z nimi w jednolitym frontie, przesładowani i więzieni w więzieniach i w Berezach,

zawsze wysoko dzierżyli sztandar walki klasowej, walki o społeczne i narodowe wyzwolenie, o prawdziwy patriotyzm i głęboki internacjonalizm.

Żołnierze brygady im. Dąbrowskiego, walczący nad Ebro pod dowództwem Karola Świerczewskiego, "O wolność Waszą i Naszą".

Obroncy Warszawy w dniach hitlerowskiego najazdu, obrońcy Westerplatte i czerwoni kosynierzy Wybrzeża, którzy walcząc przeciw najazdowi w obliczu haniebnego zdrady sanacyjnych przywódców

Partyzanci i bojownicy ruchu oporu przeciw bestialskiej hitlerowskiej okupacji, żołnierze Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej, partyzanci Żydzi i żołnierze innych formacji bojowych,

którzy walczili o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Więźniowie polityczni hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, ludzie Majdanka, Oświęcimia, Buchenwaldu, Ravensbruecku, Mauthausen i innych katowni, którzy nigdy nie ulegli i którzy przyjęli obowiązek realizowania testamentu pomordowanych kolegów.

Bohaterzy uczestnicy tragicznego Powstania Warszawskiego, tak haniebnie sprovokowanego przez zdradzieckich polityków londyńskiej emigracji.

Żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego, którzy wraz z niezwykłą Armią Radziecką wyzwoliли ziemię polską od krwawego jarzma najeźdźcy i orężem wyrabiali granicę nad Odrą, nad Nysą i Bałtykiem.

Wyrośli z ludu i związani z nim jednoczący się bojownicy o wolną Polskę, kroczący dziś w pierwszych szeregach Jej budowniczych, zespoleni i zwarci, świadomi swych celów i zadań, związani serdecznym braterstwem z narodami Związku Radzieckiego i światowym obozem wolności stanowiąc będąc niezwykłą siłą i zapórą, która potrafi stawić opór każdemu, kto chciałby się targnąć na naszą niepodległość i drogę wywalczoną wolność. Zjednoczenie uczestników walk o niepodległość, o Polskę sprawiedliwą i społeczną, stanie się jeszcze jednym czynnikiem cementującym jedność całego narodu wokół wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, chcąc służyć naszej umiłowanej Ojczyźnie, stawia sobie szczytne zadania, które obejmą twórczy wysiłek wielkiej rzeszy wszystkich członków.

Przez społeczną i zawodową pracę, przez ofiarny, obywatelski, świadomy trud każdego z nas, będziemy niezmordowanie podnosić siłę naszego Państwa, jego moc gospodarczą, będziemy wzmacniać jedność moralno-polityczną całej

go społeczeństwa wokół władzy ludowej w budownictwie wyższego ustroju społecznego nie znającego wyzysku nędzy i ciemnoty.

Będziemy nieustannie wzmacniać gotowość obronną i budzić czujność mas ludowych wobec wszelkich zbrodniczych zamysłów i usiłowań wrogów Polski Ludowej i zdrajców ojczyzny.

Będziemy wzmacniać sojusz braterski Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — rękojmiami naszego bezpieczeństwa i postępu, będziemy krzycząc idee wspólnej z wszystkim demokratycznymi siłami w świecie walki o narzucenie pokojowej woli narodów — rzecznikom nowej rzezi imperialistycznej.

Będziemy szerzyć pamięć o bojownikach poległych za wolność i demokrację lub pomordowanych w obozach, będziemy otaczać opieką i pomocą pozostałe po nich sieroty i wdowy.

Na groźbę ekskomunikacji papieskiej i na próby szutnicznego podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących — odpowiemy wzmacnieniem naszych twórczych wysiłków w budowaniu szczęśliwej Polski. Odpowiedź tę dają zarówno wierzący, jak i niewierzący członkowie Związku. Wszyscy oni uznają jednyny słuszny podział: na budowniczych Polski Ludowej i na pasożytów.

Potwierdzamy uroczystie akces polskich bojowników o wolność i demokrację do światowego ruchu obrońców pokoju i przystępujemy wszyscy do Światowej Federacji Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP), jednoczących miliony antyfaszystów i żołnierzy wolności.

Jednocząc szeregi kombatanckie, przyczynimy się w większym stopniu do zwartości i jedności całego narodu w jego pracy i walce o silną i szczęśliwą Polskę. Większe też będziemy mieli powiązania międzynarodowe, większą się wniesiemy do światowego obozu pokoju.

10 lat temu

30 sierpnia 1939 r. o godz. 14.30 ogłoszono w Polsce powszechną mobilizację mężczyzn do 40 roku życia. Przez późnione ogłoszenie mobilizacji nie została ona ukończona w dniu ataku uroga na Polskę. Ogłoszenie mobilizacji było odkładane z dnia na dzień na żądanie ambasadorów Francji i Anglii, którzy tłumaczyli, iż „nie trzeba drażnić Hitlera.”

Tymczasem znany publicysta angielski, Bartlett, ujawnił w „News Chronicle”, że rządy Anglii i Francji przygotowały się do złożenia Hitlerowi w początkach września ciekawych propozycji. Miała to być pożyczka 100 milionów funtów i projekt wspólnej eksploatacji kolonii w Afryce. Chamberlain i Daladier grali podwójną grę. Polskę zapewniali, że bezwarunkowo przyjdą jej z pomocą. Natomiast ambasador angielski w Berlinie, Henderson, zapewniał Hitlera, że „szersze porozumienie angielsko-niemieckie może pochłoniąć zobowiązania Anglii wobec Polski.”

Dnia 30 sierpnia 1939 r. ambasador francuski, Coulondre, oświadczył Hitlerowi, że Francja również wywiera presję na Polskę, składając ją do ustępstw wobec Hitlera. Odpowiedź Hitlera była następująca: „Ja wam wierzę. Jestem nawet przekonany o ustepliwości Becka, lecz tacy ludzie jak on, już nie panują nad sytuacją.”

W tych słowach stwierdził Hitler, że mimo gotowości do ustępstw ze strony Anglii i Francji, oraz zdrady Becka, społeczeństwo polskie postawą swoją nie dopuści do przehandlowania naszych ziem.

We wszystkich miastach przystąpiono do kopania rowów przeciwlotniczych. W Warszawie 30 sierpnia przy kopaniu pracowało ponad 40 tys. osób.

przy urządzaniu świetlic dla wsi oraz w kółkach samokształceniowych na terenie szkoły.

— Trzeba jednak nadmienić, że miałyśmy tu dużo swobody. Po lekcjach i odbytych dyżurach dość jeszcze było czasu na różnego rodzaju rozrywki. Niedaleko od nas, w Szamotułach, jest meksykańska szkoła tego samego typu, z którą utrzymywałyśmy miły nam wszystkim kontakt.

Ciekawi jesteśmy planów na przyszłość młodych gospodyń.

— Szkoła nasza ma na celu kształcenie wykwalifikowanych sił tak bardzo potrzebnych szkołom rolniczym — informuje wójt klasowy. — Większa więc część zostanie instruktorkami rolnymi, kilka na swych własnych gospodarstwach będzie wprowadzała w czyn zdobytą tutaj wiedzę, a jeszcze inne mają zamiar wstąpić na Uniwersytet.

Plany naszych rozmówczyń są bardzo szerokie. Odchodząc więc, szczerze życzymy im ziszczania w najbliższym czasie.

A. Skutówna

MÓWIA KOMBATANTKI...

Chcemy budować i utrzymywać zdobycze socjalizmu

„Ramiona kobiece są zbyt wątłe do dźwignia karabinu” — wyczytałam takie zdanie gdzieś, kiedyś w tzw. „pokojowej” literaturze burżuazyjnej. — W oparach krwi pod butem hitlerowskiego najeźdźcy zrodził się i rozrastał w krajach podbitych ruch narodowo-wyzwoleńczy ostrzem swym skierowany przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi i rodzimej burżuazji z nim współpracującej. Ramiona kobiece nie okazały się za słabe do dźwignia ciężaru wojennych trosk, nieszczęść i cierpień, w piersiach kobiecych były mężne wspólne serca i ani karabin ani granat partyzancki nie były dla nich za ciężkie.

Przed wyjazdem na Zjazd Połączeniowy Związków Kombatanckich mamy sposobność porozmawiać z delegatkami, wysuniętymi przez poszczególne Związki z terenu Poznania.

W osobach tych delegatek widzimy niezliczone bojowniczki o wolność, które ginęły w lasach od kul niemieckich, w więzieniach i obozach z rąk katów. Przed 1-szym wrześniem 1939 r. były to całkiem zwykłe kobiety, chłopki i robotnice, gospodynie domowe, młodziutki studentki, rozkochane w książkach, ciemno i jasnowłose gimnazjastki w krótkich karbowanych spódniczkach, młode matki i żony. Nie śniło się im o bohaterstwie, ani nie przypuszczały, że są doń zdolne.

Tow. Wanda Popek, dziś pracownica umysłowa i czło-

aresztowana przez gestapo w Warszawie w r. 1940 za akcję wydawczą i przynależność do podziemnej organizacji wojennej. Wie co to są więzie-



nia niemieckie. Była w Warszawie na Al. Szucha, w Forcie VII i na ul. Miłyńskiej w Poznaniu, w Moabicie, Cottbusie i Waldheimie.

Tow. Bociańska zna również prawdziwe oblicze pomocy amerykańskiej. — W maju roku 1945 Amerykanie pierwsi byli w Waldheim — mówi do nas — lecz nas nie oswobodzili. Musieliśmy się dalej męczyć w obozie, gdy każda godzina dla wycieńczonych więźniów była wiekiem. — Postępowanie takie uznaliśmy wówczas za wielkie łajdactwo ze strony wojsk amerykańskich.

Dopiero Armia Radziecka przyniosła nam upragnioną wolność, lecz niestety o powrocie do domu marzyć nie mogłam. Cierpiałam na paraliż kończyn dolnych, na skutek dokonanych na mnie w obozie zabiegów doświadczalnych przez lekarzy-gestapowców. Za znałam wiele dobrego ze strony lekarzy radzieckich, którzy opiekowali się mną przez kilka miesięcy. Gdy byłam dość silna, by znieść podróż, przewieziono mnie do Poznania. Rozumiałam i wierzę, że tylko przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej może zapewnić nam pokój.

Jako delegatka Zw. b. Więźn. Poln. na Kongres Połączeniowy wierzę, że nasz Związek będzie nadal prowadził walkę o trwały pokój, aby tym samym zapewnić nam spokojną pracę przy odbudowie zniszczonego przez okupanta kraju.

— Zdaje sobie sprawę z tego — mówi ob. Władysława Witkowska, członek Zw. b. W. P. i pracownica stołówek Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu — że wybierając mnie

na Zjazd Połączeniowy do Warszawy — w osobie mojej zło-



żono hołd tym wszystkim kobietom i matkom, które przeżyły gehennę faszystowskiej niewoli. Zostałam aresztowana 15 stycznia 1943 r. wraz z siedmioma osobami z rodziny mego męża, w kilka dni po jego straceniu przez gestapo w związku z t. zw. „afarą mosińska”. Mąż mój kelter z „Arkadii”, współpracował z dr. Witaszykiem. Moi 8 i 11-letni synowie Janusz i Romuald zostali wywiezieni przez gestapowców do obozu dla nieletnich w Łodzi. Siedziałam w Forcie VII, Oświęcimiu (Birkenau). W drodze do Ravensbrueck uciekłam i zostałam wyratowana przez Armię Radziecką.

— Dziś dzieci moje chodzą do szkoły, starszy syn jest w „S. P.”. Pracujemy w spokoju, przyczyniając się według naszych sił do odbudowy kraju. Jestem zwykłą zupełnie kobietą i życie moje było jak życie większości kobiet, które nie poddały się w czasach niewoli, a teraz pragną pokoju, by móc budować i utrzymywać zdobycze socjalizmu.

Z. Myszcynowa

Przed nowym rokiem szkolnym

Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Rokietnicy szkoli instruktorki rolne

W odległości 18 km od Poznania w kierunku północno-zachodnim znajduje się jedno z żeńskich liceum rolniczych. Szeroka brama wjazdowa prowadzi nas w zacienioną alejkę, skąd już wyraźnie widać biały budynek szkoły. Stajemy przed czerwoną tabliczką z napisem: „Państwowe Żeńskie Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Rokietnicy”.

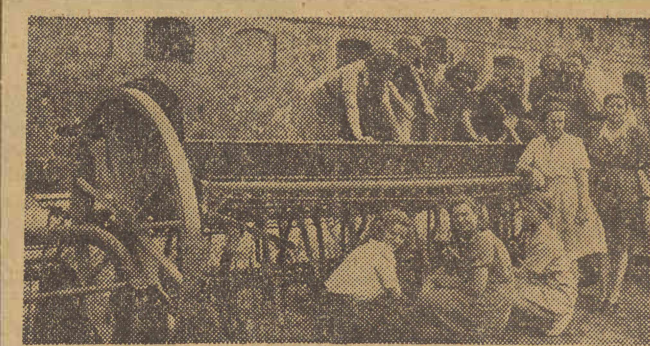
Pomimo wakacji wrota do pracy gorączkują. 20 dziewcząt z III klasy zdaje w tych dniach egzamin dojrzałości. Nim zacznemy rozmawiać o przedmaturalnych nastojach z samymi uczennicami, chciałabym usłyszeć kilka słów o samej szkole.

— Historia naszej szkoły nie jest długa — rozpoczyna jedną z wychowawczyń grona nauczycielskiego. — Zaczęła się ona organizować w 1945 r., po parcelacji prywatnego majątku niemieckiego.

Rok szkolny rozpoczęliśmy w 1946 roku i do tego czasu wyszły od nas dwa pokolenia absolwentek. Praktykę przechodzą dziewczęta na miejscu w gospodarstwie szkolnym, liczącym 78 ha ziemi.

Przechodzimy teraz do jednej z sal szkolnych. Spora grupa dziewcząt zajęta jest przygotowywaniem się do egzaminów. Musimy zabrać im chwilę wolnego czasu. Pierwsze wrażenie jest zgoła inne, niż można by sobie wyobrazić. Z zadowoleniem spoglądamy na rozmieszane twarze „rokieticzanek”, na których nie widać wcale przedmaturalnej tremy.

— Oczekujemy tej decydującej dla nas chwili, bez specjalnego lęku — mówi wójt klasowy, koleżanka Wiesia Wójtowicz. — Daliśmy się sobie maksimum wysiłku, a jaki będzie rezultat, dowiemy się za parę dni.



Uczennice Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Rokietnicy, na pokazowych lekcjach zaznajamiają się z konstrukcją maszyn rolniczych. Oto przyszłe instruktorki rolne z zacięciem przyglądają się urządzeniom siewnika.

(Do reportażu poniżej)

Bez przerwy ciągną naciadowane wozy...

Gorzowski magazyn P. Z. G. S. skupuje już tegoroczne zboże

Na terenie powiatu gorzowskiego czynnych jest kilkanaście punktów skupienia zboża. Wielu rolników najchętniej jednak korzysta z usług magazynu Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samo pomoc Chłopska” w Gorzowie, gdyż po sprzedaniu zboża mogą porobić w mieście niezbędne zakupy, tym bardziej, że przy magazynie znajduje się Rolniczy Dom Towarowy.

PZPR w Sulęcinie wydaje nowe legitymacje partyjne

W ubiegłym tygodniu w Komitecie Powiatowym PZPR w Sulęcinie odbyła się konferencja z udziałem sekretarzy org. podst. przy zakładach pracy, na której uzgodniono czynności związane z wydawaniem nowych legitymacji. Cała akcja zostanie przeprowadzona szybko i sprawnie. I sekretarz KP PZPR tow. S. Rybak, który przewodniczył konferencji, wygłosił referat na kręślający zadania Partii i organizacji podstawowych. Na wyróżnienie zasłużyła org. podst. PZPR w Słońsku.



Dziś czwartek 1 września 1949 r.

Augusta — Bronisławy

Jutro piątek 2 września 1949 roku

Stefana — Witomysła

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

GÓRZÓW, UL. HAWELAŃSKA

TEL. 355

Ważniejsze nr. telefonów:

Straż Pożarna — alarmowy 200

Milicja Obywatelska 555 i 666

Komitet Miejski PZPR — 623

Komitet Pow. PZPR 509

Karetka Pogotowia PCK. 999

Szpital Miejski — 562

Pogotowie nocne PCK 999

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900

Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839

Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

WYRÓŻNIENI PRACOWNICY

„PAGEDU” OTRZYMAJĄ

NAGRODY.

Dnia 1 września o godz. 18 w „Pagedzie” odbędzie się zebranie

pracowników, na którym rozdane zostaną nowe legitymacje partyjne. Na zebraniu tym nastąpi też wręczenie nagród pieniężnych wyróżnionym pracownikom

NEUCZCIWI PRACOWNICY

MAJĄTKU KRADLI ZBOŻE

Przed kilkoma dniami Milicja Obywatelska wszczęła śledztwo

w sprawie systematycznych kradzieży zboża i nawozów sztucznych z majątku PGR Wojcieszyc. Sprawcami kradzieży okazali się pracownicy majątku J. Su-

ski, E. Siewarska, J. Czeresko, którzy przywłaszczili sobie ok. 1500 kg owsa, 5 worków nawozu sztucznych i 2 worki seradeli. Paserami okazali się mieszkańcy Wojcieszyc, W. Smolecki i Andrzejewicz. Dalsze śledztwo w toku.

JUNACY „SP” POMAGAJĄ

WOJSKU.

DLP I INNYM INSTYTUCJOM

Na ostatniej odprawie, która odbyła się w Komendzie Powiatowej „SP”, z udziałem przedstawicieli miejscowej jednostki wojskowej DLP, PZW, Urzędu Wodno Melioracyjnego i innych instytucji uzgodniono pomoc junaków w ramach trzyniedzielnego, 23 tys. godzin przeznaczonych na pracę w ramach junackich, przepracowali oni ponad 15 tys., a reszta godzin zostanie wykorzystana przez Przedsiębiorstwo Odrodzonictwa Wsi, WP., DLP i inne instytucje.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”

„Przeźwiele”

GÓRZÓW — „Capitol”

„Bolero”

„Wielki pogranicznik”

GÓRZÓW — „Słońce”

„Młoda Gwardia”

„Kryzys”

„Polonia”

„Decyzja”

„Pof. Milasa”

KURÓWO STARE — „Jutrzenka”

„Dziwczęta z baletu”

MIEDZYRZECZ — „Świt”

„Konik garbuszek”

SLUBICE — „Piast”

„Lenin w 1918 r.”

STRZELCE KRAJEŃSKIE

„Osadnik”

„Pieśń Tajsi”

SULECIN — „Lech”

„Znak Zorro”

TRZCIANKA — „Corso”

„Knock — aut”

WITNICA — „Kometa”

„Bolero”

PIŁA — „Zorza”

„Za nami pójdą inni”

Magazyn PZGS w Gorzowie na swych trzech piętrach może pomieścić ok. 500 ton zboża. Przez cały dzień nadjeżdżają wozy, pełne worków z ziarnem. Obsługa magazynu jest w stanie przyjąć miesięcznie 1.500 ton zboża przy pełnym nasileniu dostaw.

Zyto i pszenica, dowożone z powiatu, rozprowadzane są wagonami do młynów PZZ na terenie województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej. Dziennie odstawia się przeciętnie 2 wagony zboża, przy czym jest to uzależnione od zapotrzebowania i planu PZZ w Poznaniu.

Akcja ta potrwa do grudnia br. i największe jej nasilenie przypadnie na wrze-

sień i październik. Ze względu na wyrównanie cen na zboże, dostawa ziarna do magazynu jest równomierna, — gdyż żaden rolnik nie przetrzymuje u siebie zboża, za które i tak nie uzyska wyższej ceny.

Należność za zboże, dostawione do PZGS, wypłacane jest dostawcy natychmiast na

miejsu w gotówce. Bank Rolny otworzył dogodne kredyty i nie ma obawy, aby którykolwiek z rolników musiał czekać na pieniądze.

Akcję skupu zboża można by niewątpliwie zakończyć o wiele szybciej, — przeszkodą jednak jest niedostateczne zapotrzebowanie w energię elektryczną.

Urzednicy starostwa pow. w Sulęcinie biorą czynny udział w akcjach społecznych

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Sulęcinie biorą czynny udział w różnych ak-

cjach społecznych. Poświęcili oni dotychczas 273 godziny pracy przy porządkowaniu parku miejskiego, przepracowali 304 godziny przy żniwach w majątkach PGR Sienawa i Przełęcz oraz zadeklarowali po 20 godzin pracy dodatkowej w biurze celem usunięcia zaległości. Miano przodowników zdobyli już ob. ob. R. Mizer, H. Mańkowska, J. Nowaczykówna i A. Molewski.

Na ostatnim zebraniu wszyscy pracownicy Starostwa jednomyślnie zadeklarowali swój udział przy kopaniu ziemniaków w majątkach państwowych. „Czumi”

Z życia świetlicowego Ligi Kobiet we Wschowie

„Zamknięto ostatnie słowo „Matki” Gorkiego, a urzędowe piękne powieści słuchaczki — trwają jeszcze nieporuszone... Czytającą zamknęła książkę i rozpoczęła się dyskusja na temat przeczytanych rozdziałów powieści. Jesteśmy w świetlicy Ligi Kobiet we Wschowie. Niedawno był tu jeszcze pusty i zakurzony lokal — dzisiaj, dzięki staraniom Zarządu i wszystkich członkiń jest świetlica, czynna na razie w każdy wtorek i piątek od 19 do 21.

Znajduje się tu biblioteka i gazетка ścienna. Kierownictwo świetlicy stara się, aby członkinie Ligi Kobiet przychodzące do świetlicy spędzały w niej czas pożytecznie i przyjemnie.

Zespoły dobrego czytania cieszą się największą popularnością. Został również zor-

ganizowany chór pod kierownictwem ob. Frąckowiakowej. Kółko sceniczne jest w stadium organizacji.

Na okres jesienno-zimowy projektuje się odczyty i pogadanki na tematy polityczno-społeczne.

Wzłąły współpracy wśród kobiet wschowskich zrzeszonych w Lidze Kobiet — zacieśniają się coraz silniej. (L. M.)

Pracownicy P.S.S. w Gorzowie opodatkowali się dobrowolnie na budowę szkoły T. P. D.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich pracowników PSS w Gorzowie rozwija się coraz lepiej, czego dowodem jest jej obrót, który w lipcu przekroczył 75 mil. zł.

Postanowiono wprowadzić

oszczędności przez racjonalne i celowe używanie papieru pakowego.

Doceniając znaczenie oświaty pracownicy PSS samorządnie postanowili opodatkować się jednorazowo w wysokości 1 proc. pobrań brutto w sierpniu, na dokończenie budowy nowej szkoły TPD przy ul. Kosynierów Gdyńskich. W uchwalonej rezolucji wezwali oni wszystkich pracowników bratnich spółdzielni na terenie miasta i powiatu do podjęcia tej inicjatywy.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Pow. Rady Zw. Zaw. wybrano delegatów na konferencję wyborczą. Są to: ob. ob. Lankajtes, Marcin kowski i Marcinkiewicz. Powołano też 10-osobowy komitet współzawodnictwa pracy. Dej

Matki mogą pracować spokojnie gdy dzieci bawią się na półkoloniach w sulechowskim tartaku

Na zorganizowanych przez Tartak Państwowy w Sulechowie półkoloniach przebywa 21 dzieci w wieku od lat 3 do 7. Półkolonie mieszczą się w świetlicy tartaku, zaopatrzonej we wszelkie gry dziecięce. Przyległy do budynku wzorowo utrzymany park jest doskonałym terenem do zabaw w dni pogodne. Opiekę nad dziećmi sprawują 2 absolwent-

ki Liceum Wychowawczego z Sulechowa.

W ciągu dnia dzieci otrzymują trzykrotnie smaczny i obfity posiłek. Dzięki dobrej organizacji półkolonii matki oddające tam najmłodsze pociechy, szły do swojej pracy zawodowej spokojnie o ich los, a wiele matek mogło wziąć udział w akcji pomocy żniwnej dla wsi. (Md)

ZE SPORTU

„Unia” Zielona Góra wygrała w zawodach motocyklowych na żużlu

Na żużlu zielonogórskim przy ul. Wrocławskiej odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo Ligi Okręgowej.

Do zawodów stanęły: Kolejarz Poznań, reprezentowany przez Jankowskiego, Siwkę Edwarda i Jadrzyka. Motoklub Ostrowo: Poprawa Piotr Wielgosz Roman, Tamczak Ta-

deusz, Unia Zielonogórska: Kostusiak, Zadoń i Bloch Jez-
lejarzem 6 pkt. i Ostrowem 3 pkt. Bieg IV: 1) Wielgosz (O) 2.32, 2) Bloch (ZG) 2.32, 3) Jankowski (P) 2.44. Bieg V: 1) Poprawa (O) 2.48, 2) Jadrzyk (P) 2.48, 3) Zadoń (ZG) 3.01. Bieg VI: 1) Siwek (P) 2.39, 2) Tomczak (O) 2.48, 3) Kostusiak (ZG) został zdublowany. Bieg VII: 1) Zadoń (ZG) 2.28, 2) Tomczak (O) 2.46, 3) Jankowski (P) 2.56. Bieg VIII: 1) Bloch (ZG) 2.24, 2) Poprawa (O) 2.30, 3) Siwek (P) 2.35. Bieg IX: dostarczył najwięcej emocji. Dzięki wysokiej ambicji Kostusiaka, który zdobył w tym biegu 3 pkt. Zielona Góra wygrała 1. Kostusiak (ZG) 2.31, 2) Wielgosz (O) 2.37. Leczycyński rezerwowo zawodnik Kolejarza został zdublowany. Punktacja ostateczna. 1) Zielonogóra 18 pkt., 2) Ostrowo 17 pkt., 3) Kolejarz 13 pkt.

Do biegu o nagrodę benzy-
ny stanęło 3 zawodników, którzy na przestrzeni tych 9 biegów zdobyli najlepsze czasy a więc: Bloch, Zadoń i Poprawa.

Bieg wygrał Bloch 2.20,5 przed Zadoń 2.22,5. Poprawa (O) biegu nie skończył. Widzów około 4000. (Sw)

Kolejarz Jarocin — „Stal” Zielona Góra 4:1 (2:1)

Zielonogórska „Stal”, beniaminek A-klasy POZPN, na pierwszym swoim meczu w Jarocinie przegrała po zaciętej walce z miejscowym „Kolejarzem” w stosunku 4:1.

Wynik meczu nie odpowiadał w żadnym wypadku przebiegowi gry. „Stal” grała równorzędnie a nawet technicz-
nie lepiej, zabrakło jej tylko zdecydowanych strzelców na

bramkę przeciwnika. Pierwszą porażkę należy nadto przypisać osłabionym tyłom „Stali”, gdzie zabrakło Kurzynogi oraz starego weterana Sparteo. Postawieni w ich miejsce młodzi zawodnicy grali ambitnie, jednak brak im było rutyny.

Zawodom przyglądało się ok 1000 osób. Sędzia spotkania bardzo obiektywny. (Wz)

Spółeczeństwo wielkopolskie protestuje przeciwko uchwale watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

GNIEZNO

Protest kobiet gnieźnieńskich

Na zebraniu poświęconym omówieniu sprawy uchwały watykańskiej wzięła m. in. udział cała załoga gnieźnieńskiej Spółdzielni Pracy Kobiet w ilości ok. 200 osób. Po wysłuchaniu ogólnego referatu kobiety gnieźnieńskie w ożywionej dyskusji potępiły stanowisko Watykanu wobec Polski Ludowej solidaryzując się z oświadczeniem Rządu R. P. w tej sprawie.

KEPNO

So'ldaryzujemy s'ę z Rządem RP

Członkowie Tow. Ogródków Działkowych w Kepnie na plenarnym zebraniu zwołanym w związku z groźbą ekskomunikacji zapowiedzianą przez Watykan, godzącą w żywotne interesy Polski Ludowej powzięli uchwałę protestacyjną, solidaryzując się jednocześnie w całej rozciąg-

łości z oświadczeniem Rządu Polskiej Ludowej w tej sprawie.

ZIELONA GÓRA

Kolejarze SOK przyłączają się do protestu

Kolejarze S.O.K. w Zielonej Górze na ogólnym zebraniu wyrazili swój sprzeciw i potępienie uchwały watykańskiej. W obszernej i żywej dyskusji nad wygłoszonymi w tej sprawie referatami padły ostre głosy protestu. Wyrażano zdziwienie, że Watykan nie reagował na zbrodnie faszystów hitlerowskich, którzy w obozach koncentracyjnych mordowali tysiące polskich księży i miliony Polaków. Padły słowa oburzenia że dziś, gdy lud polski pracuje i dąży do zwiększenia dobrobytu mas pracujących, do trwałego pokoju — Watykan pod dyktando polityki Anglosasów, grozi Polsce. Odpowiedzią polskiej klasy robotniczej będzie wzmożenie pracy nad budową Polski Socjalistycznej.

Komitety sklepowe przy Gminnej Spółdz. S. Ch. w Sulechowie

W ubiegłym tygodniu w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Sulechowie odbyło się zebranie członków Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Przewodniczył tow. Olejniczak, który wyjaśnił zebraniom, że celem usprawnienia działalności poszczególnych sklepów, w najbliższych

dniach zostaną powołane do życia Komitety Sklepowe w składzie 5 członków każdy. Zadaniem Komitetu będzie kontrola nad sprawiedliwym rozdziałem wszelkich towarów.

Zapowiedziany wybór komitetów sklepowych społał się z dużym zadowoleniem zebranych. (Md)

Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1932 r.

W dniach od 6 do 13 września odbędzie się pierwsza rejestracja wojskowa mężczyzn urodzonych w r. 1932, zamieszkałych na terenie Zielonej Góry.

Rejestracja odbywać się będzie w Referacie Wojskowym Zarz. Miejsk. w godz. od 8 do 13.

Plan stawiennictwa obejmuje mężczyzn o nazwiskach zaczynających od liter A do C w dniu 6. 9., od D do G 7. 9., H do K 8. 9., L do N 9. 9., od O do R 10. 9., od S do T 12. 9. i od U do Z 13. 9.

Przy rejestracji należy przedłożyć dokument stwierdzający tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania i wykształcenie.

Do rejestracji należy zgłosić się osobiście.

Osoby, które nie wypełnią tego obowiązku w wyznaczonym terminie, zgłoszą się do rejestracji później.

Uchylający się od rejestracji



ODDZIAŁ REDAKCJI

„GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400

Ważniejsze nr. y telefonów

Milicja Obywatelska: 104 i 144

Szpital Powiatowy: 125 i 854

Pogotowie ratunkowe ambulator.

PCK: 800

Straż Pożarna: 149

Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje dr. Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12.

DO SZKÓŁ SPP.

W dniu 1 września wyjeżdżają z komendy PO „SP” do Szkoły Przystosowania Przemysłowego. Kancelaria SP przy ul. Widok 13 w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia kandydatów.

Blizszych informacji, co do warunków przyjęcia udziela kancelaria w godz. od 8-13.

SPEKULANT UKARANY

Ob. Władysław Walkowiak zamieszkały przy ul. Gen. Sikorskiego 51, wyrokiem Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu ukarany został karą grzywny w wysokości 25 tys. zł za pobieranie wyższych cen od obowiązujących za sprzedaż wina.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE

Na stadionie sportowym przy ul. Wyspiańskiego odbywają się każdego wtorku i piatku treningi lekkoatletyczne i szczypleniaka. Treningi są przygotowane do okregowych mistrzostw klubów „Spójni” które mogą odbyć się w Kaliszu 11 września.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”

„Bitwa o szynę”

„ROSN — „Lubuskie”

„Ojczyzna”

LUBSKO — „Patria”

„Skarab”

„WIELOBODZIN — „Rialto”

„Kwiat miłości”

„Noc w Casablanca”

WSCHOWA — „Hel”

„Maksym”

ZIELONA GÓRA — „Nysa”

„Ludzie i myszy”

SPORT

Napierała, Wójcik, Rzeźnicki, Wrzesiński, Kapiak, Wyglenda, Nowoczek i Salyga rozmawiają z przedstawicielem „Gazety Poznańskiej”

Do startu brakuje jeszcze pół godziny. Niedługo uczestnicy biegu kolarskiego „Dookoła Polski” wyruszą sprężając Nowego Ratusza, kontynuując dalszy etap wyścigu. Droga prowadzi do Wrocławia.

Na razie znajdują się oni jeszcze w Hotelu Bazar, wykorzystując ostatnie minuty na odpoczynek.

Naszego mistrza Wacława Wójcika, zdobywcę piątego miejsca w etapie Bydgoszcz — Poznań, zastajemy w jednym z pokoi hotelu. Pochylony nad nim masażysta pilnie naciera nogi kolarza jakimś eterycznym olejem.

— Panowie z „Gazety Poznańskiej”? — uśmiecha się miło, podnosząc na chwilę głowę. Zaspokajamy go pytaniami.

— Musimy zdobyć drugie miejsce — mówi z naciskiem, pomimo, że w Rumunach, Francuzach i Włochach widzimy najgroźniejszych przeciwników. W ogóle pech jakiś przesładuje naszych kolarzy, gdyż najczęściej przebijają opony. Mnie już trzy razy pękła guma — mówi Wójcik — i to przed samą metą. Jednak ważne jest to, że nikt z Polskiej Drużyny Narodowej nie odpadł w biegu.

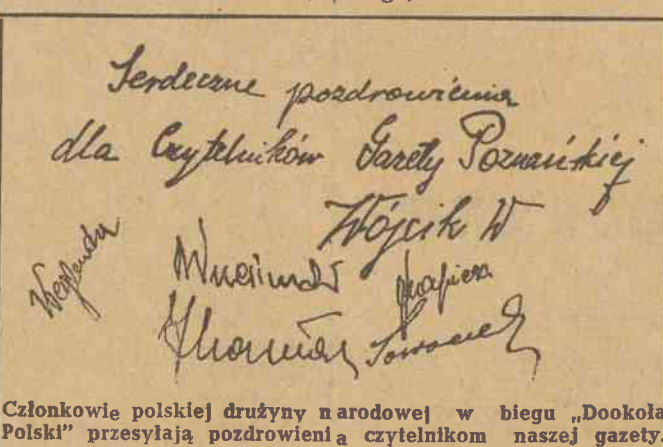
Z Poznania ruszamy dziś z nadzieją w sercu.

...I jesteśmy przekonani, że w następnych etapach pójdzie nam lepiej — wtrąca leżący na sąsiednim łóżku kapitan Drużyny Narodowej, Napierała. — Mamy jeszcze przed sobą połowę wyścigu, chłopcy nasi jeszcze na pewno pokażą co potrafią. W każdym razie robimy co możemy i jesteśmy przekonani, że zajmniemy w wyniku ostatecznym jedno z czołowych miejsc.

W tej chwili wchodzi do pokoju nasz dwukrotny zwy-

cięzca etapu Wrzesiński. Minęła kawał, pytamy go o powodów niezadowolenia. Podaje

wyruszą też do dalszych etapów gigantycznego wyścigu.



Członkowie polskiej drużyny narodowej w biegu „Dookoła Polski” przesyłają pozdrowienia czytelnikom naszej gazety.

nam 3 jabłka i stwierdza lakonicznie: kwasne!

W sąsiednim pokoju leży na łóżku Wyglenda. Czyste, biały bandaż na kolanie o stro odbija od opalonej nogi.

Zapytujemy czy pragnie, mimo rozbitego kolana, brać udział w wyścigu. Wyglenda uśmiecha się lekko i odpowiada: Naturalnie. Wprawdzie lekarz zabronił mi dalszej jazdy, pojadę jednak na własną odpowiedzialność. Wycofanie się jednego z nas z biegu, to zmniejszenie szans zwycięstwa. A do tego nie wolno nam dopuścić.

Pełni dobrej myśli są również Kapiak, Rzeźnicki, Salyga i Nowoczek. Zesłó ich bije chęć zwycięstwa, zapal i energia i w tym nastroju

Piłkarski turniej błyskawiczny w Podmoklach był doskonałą propagandą sportu na wsi

Ludowy zespół sportowy „Jedność” z Podmokli osiąga coraz lepsze wyniki w umiarkowanym sporcie na wsiach obwodu babimojskiego. Po sukcesach sportowych w Wolsztynie i Babimocie autochtoni LZS Jedność dali jeszcze jeden dowód swego wyrobienia społecznego i sportowego.

W minioną niedzielę (28 bm.) został zorganizowany na noworozszerzonym boisku w Podmokli ciekawy turniej błyskawiczny z udziałem 6 drużyn. W emocjonujących spotkaniach stojących na wyrównanym poziomie padły następujące wyniki:

LZS Polonia N. Kramsko — Obra Zbąszyń 0:1 (0:0), Gwardia Babimost — LZS Pogoń Dąbrówka 1:0 (0:0), Jedność — Polonia 0:1 (0:0), Obra — Gwardia 0:0, Sulechowska Sulechów — Pogoń 0:0, Sulechowska — Jedność 0:0, Gwardia — Polonia 0:0, Pogoń — Jedność 0:0, Gwardia — Sulechowska 0:0, Polonia — Pogoń 2:0, Obra — Jedność 0:0, Obra — Pogoń 0:0, Gwardia — Jedność 2:0 (0:0), Obra — Sulechowska 0:0, Sulechowska — Polonia 1:1.

W rezultacie pierwsze miejsce w turnieju i nagrodę przechodnią LZS Jedność zdobyła drużyna Gwardii z Babimostu z 7 pkt., przed LZS Polonią z Nowego Kramska 6 pkt., Obra Zbąszyń 6 pkt., Sulechowska 5 pkt., LZS Jedność Podmokle i LZS Pogoń Dąbrówka po 3 pkt.

Zawody zgromadziły wielką ilość zwolenników sportu wiejskiego i były doskonałą propagandą sportu wśród rzeszy chłopskich. Brawo LZS Jedność Podmokle! (kt)

Kolejarze z muzyką u dzieci i chorych

Po koncercie, zorganizowanym w ubiegłym tygodniu w Puszczykowie dla przebywających tam na koloniach letnich dzieci poznańskich kolejarzy, zespoły orkiestralne koła I i II ZZK urządziły cykl dalszych koncertów na wyjazdach w Chodzieży i Ratajach.

Ostatnio zespół orkiestralny koła II ZZK przez dwie godziny koncertował dla płucno-chorych kolejarzy w sanatorium w Chodzieży. Po południu ta sama orkiestra przygrywała dzieciom kolejarzy z okręgu DOKP, przebywającym na koloniach letnich w ośrodkach wypoczynkowych w Ratajach pod Chodzieżą. Zespołem dyrygował kapelmistrz Paszke. Natomiast orkiestra koła I ZZK pod dyr. ob. Pelczyńskiego urządziła ponownie koncert dla dzieci kończących pobyt na letnim turnusie kolonijnym w Puszczykowie.

Zjednoczeni będziemy budować Polskę sprawiedliwości społecznej Byli więźniowie polityczni obradują

W auli Akademii Handlowej odbyło się plenarne posiedzenie członków Koła Miejskiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych, na którym referat ideologiczny i sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku wygłosił prezes Zarządu Okręgowego tow. prof. Załachowski.

My, którzy przeszliśmy przez piekło obozów hitlerowskich — powiedział prelegent — wróciliśmy do domów z jasno wytyczonym celem. Jest nim wytyczona praca przy budowie nowej, silnej Polski, Polski uszczupionej sprawiedliwości społecznej.

nej, Polski, która będzie silnym ogniem w światowej walce o trwałą, demokratyczną pokój.

Po zjednoczeniu młodzieży polskiej i zjednoczeniu ruchu robotniczego jednoczą się obecnie organizacje kombatanckie.

Nowa, półmilionowa organizacja — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację silna jednością zwiększy swój wkład w budowę Polski Socjalistycznej i wkład w walkę o pokój, która jest zarazem walką o wolność i godność człowieka. Zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem „Roty”.



na czwartek 1 września 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy — transmisja z Bratysławy; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Audycja dla kobiet; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 11.28 „Wesoła gromada” — radiol. książki J. Porazińskiego; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stół; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojej nute” — gra zespołu T.

Kozłowski; 13.30 Przegląd prasy; 13.35 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Kronika ZSRR; 14.15 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Detaj Zw. Zaw. Kolejarzy; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.30 „Szkoła dawniej i dziś” — montaż dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna z W-wy; 16.00 „Sztuka w Polsce Ludowej” — pogadanka; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Witaj nasza szkoła” — koncert; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Montaż aktualny w 10 rocznicę wybuchu wojny; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Muzyka tańcząca; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z międzynarodowych wyścigów kolarskich „Dookoła Polski”; 23.50 Program na dzień następny.

OGŁOSZENIA

Centrala Mięsna
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Oddział w Poznaniu
zawiadania
że przeniosła swe lokale biurowe z ulicy Czerwonej Armii 12, na
ul. Garbary 82/84
naprzeciw
Poznańskich Zakładów Mięsnych
(dawn. Rzeźnia Miejska)

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Oddział w Poznaniu
przyjmuje zapisy na
a) Roczny Kurs Rachunkowości dla Księgowych,
b) Roczny Kurs Rachunkowości dla Księgowych-Bilansistów
Sekretariat Kursów czynny codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. od 17 do 19 w Sekretariacie Stowarzyszenia, Czerwonej Armii 5, m. 7. 1269

ZAKŁAD M. T. 2
dawniej „Siemens”
przyjmuje od zaraz
nawijaczy, szlifery i ślusarzy elektryków
Złoz. z zylorysami — Poznań ul. Kościelna 37 — Biuro Personalne
Warsztaty Rejonowe TOR-PP w Sulechowie poszukują zaraz księgowego materiałowego — 2 monterów na silniki oraz tokarza. Warunki wg umowy zbiorowej. Oferty do TOR Sulechowa 1268
Księgowości Kursy Wieczorowe rozpoczynamy 6 września Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33. 1106
Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań, legitymację Z. Z. A. S. P., zameldowanie milicyjne na nazwisko Rudzki Witold. 1265
Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Konin na nazwisko Niemoway Marian Konin. 1217
Zagubiono dowód konia B 205 798, książkę tożsamości konia na nazwisko Kaźmierczak Stanisław, Cheist, gm. Niegusław, pow. Strzelce Kraj.

Zbieramy ODPADKI UŻYTKOWE
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nac. 619-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kółkowy, gospodarczy i rolny — 508-55, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu K — 886

Sensacje IX etapu Katowice - Zakopane

Spełniły się marzenia Aleksandra Sowy

Pisaliśmy już o kolarzach polskich z Francji, biorących udział w „Tour de Pologne”. Na pierwszych etapach było jednak o nich cicho. Przypomnieli ich dopiero Wittek, zajmując III miejsce w Poznaniu. Obecnie Aleksander Sowa swoim wspaniałym biegiem z Wrocławia do Katowic wykazał, że i nasi emigranci mają coś do powiedzenia.



Najbardziej zasłużonym był jednak Aleksander Sowa, 22-letni lokarz. Jeszcze w śródmieściu znajdował się w czołowej grupie, lecz przebiecie gumy od sunęło go

na dalsze miejsce. W toku rozmowy A. Sowa odezwał się nagle: „Ach, gdyby tak wygrał choć jeden etap...”. Powiedział to tonem tak żałosnym, iż przykro było słuchać, gdyż trudno było Sowie robić nadzieję wobec dotychczasowych jego wyników.

Ku wieczorowi w niedzielę zaczęło padać. I kiedyś sili w kierunku „Continentalu” A. Sowa, patrząc w niebo, zaznaczył: „Lubię jechać w deszczu!”

Na części wtorkowej trasy Wrocław — Katowice spadł ulewny deszcz. No i Sowa czuł się widocznie w swoim żywiole uciekając wszystkim najlepszym „asom” o wiele minut, wygrywając wszystkie 10 lotnych finiszów, oraz 6 minutową przewagę etap! Spełniło się więc marzenie młodego robotnika polskiego z Francji, aby wygrać „choćby” jeden etap...

Można sobie wyobrazić, jak wielką radość wywołało to w małej grupie kolarzy polskich z Francji. A już szczególnie na pewno cieszą się dwaj bracia, wiedząc, że cała Polonia w przemysłowym zgiebiu Saint Etienne śledzi ich udział w „Tour de Pologne”. I o Aleksandrze Sowie na pewno jeszcze usłyszymy w przyszłym „Tour de Pologne”! (f)



Florcja wzięła się do pracy zaraz Wiciuś będzie cacy. (Niejedną wylała łaskę, nim splukała czarną maskę).



Potem wszyscy po kolei zsiadym mlekiem się raczyli. Florcja rekord tu pobiła pół wiadra wytrąbiła.



Gdy się wreszcie pokrzepili gazetami się zajęli, aby miejscowej ludności dać najświeższe wiadomości



Dzięki Florci, Wiciuśowi każdy we wsi dziś Wam powie — i niech kto odmówi racji: u nas pierwszy był Spalazzi.